Nro 36. R. 1837. PONIEDZIAŁEK 31 LIPCA.

ZBIÉRACZ
LITERACKI I POLITYCZNY.

USTRONIE.

Idźmy często w ustronie, gdy sama w
(milczeniu,
Zaraz dusza o swojém rozmawia zbawie-
(niu,
Tak je widzi, jak oko patrzy w blask
(księżyca.
Lecą chmury, już nié masz, i znowu
(przyświéca.

Jakaż myśl je zakryła, żale w sercu
(budzi?
Czynić dobrze bliźniemu kto miał w
(swojéj mocy,
A nie czynił, odpowié za to każdy z lu
(dzi.
Ah! jakże ta myśl w smutku pogrąża
(mię nocy.

Gdy przyjdzie zdać rachunek z téj wę-
(drówki długiéj,
Według sił nam dawanych spytają za-
(sługi.
A największe każdego będzie przewi-
(nienie,
Gdy po drodze co przebył zostawi zgor-
(szenie.

Bo co dusza zdziałała, wszystko w świe-
(cie chodzi,
Nie tylko czyny, słowo co z myśli się
(rodzi.
Kiedy już z ust wybiegło, już do nich
(nie wróci,
Tak jak do zrzódła bieg rzéki,
Już płynie przez wieki, wieki.
Ah! udziel swojéj opieki,
Niech oko Twoje wzrok litości rzuci.
Na wszystko com ja czynił, mówił przez
(lat tyle.
Co jest złego, niech daléj nie idzie w tę
(chwilę.
Oto w tych łzach gorących, co ich stru-
(mién ronię,
Rozkaż Boże niech utonie.

Wszak kiedy Ty przebaczysz wielki nie-
(bios Panie!
Com ja komu źle zrobił, Tyś nagrodzić
(w stanie,
Będę Ci służyć całą duszą moją,
Wybaw ją jeszcze wszechmocnością
(Swoją.

Będę świata powaby mijać jak łódź
(skały,
A myśląc ciągiem o zyskaniu nieba,
Do téj tylko wzdychać chwały;
Na to mi tylko jeszcze czasu trzeba.

Bym pośpiał duszę ubrać, w piękne sło-
(wa, czyny,
Nim zwoli Twojéj przyjdą te godziny,
Ten dzień wspólnego dla dobrych we-
(sela,

Gdzie wszyscy przed obliczem staniem
(Stworzyciela.

Cóż znaczą dwory królów, ah! na tam-
(tym dworze,
Trzeba się w czystym pokazać u-
(biorze,
W jakim kto wnidzie, już zmiénić nie
(wstanie,
A mogą czasem wezwać niespo-
(dzianie.

„Nie troszcz się, twoja suknia już go-
(towa."
Zły duch ustawnie szepcze mi te słowa.
Lecz się zawiedzie z zamiary swojémi,
Każdą z niéj plamkę wyjmę łzami mémi,
Zamknę się, pocznę pracować przykła-
(dnie,
By moja suknia wyglądała ładnie.
Już ja wiém jakie wzorki na niéj zrobię.
Daj mi czas Ojcze! podoba się Tobie,
Będzie tak pięknie wyglądać jak niwa,
Gdy po niéj fala z bujnych kłosów pływa
Co się gospodarz cieszy gdy przechodzi,
Że téż i ona jego nie zawodzi.

Dasz czas, pozwolisz, w słowa Twoje
(wierzę,
Wszakże mówiłeś: kto mnie prosi
(szczérze,
Wyzna swe winy, i chce się poprawić,
To pomożesz mu się zbawić.

O DOMACH SCHRONIENIA
DLA MŁODYCH WINOWAJCÓW.

Szanowne dzieło: «*Du Système Penitentiaire aux Etats Unis de l'Amerique, par MM. Toqueville et Beaumont. 2e Edit Paris* 1836. z którego ten wyjątek umieszczamy, jest owocem podróży po Ameryce jego autorów którzy pisząc je mieli myśl przyswojenia Francii systematu pokutnego bardzo szczęśliwie rozwijającego się w Ameryce, a bardzo źle rozumianego w Europie — My téż z tą samą myślą dla naszéj krainy umieszczamy jeden zarys tego systematu.

Sławny Amerykanin *Clinton* powiedział że *dom schronienia* (maison de réfuge), jest najlepszym pokutnym zakładem, na jaki rozum i dobroczynność zdobyć się mogły. Piérwszy taki dom w Nowym-Yorku założono w roku 1825; w Bostonie w 1826; w Filadelfii w 1828. Siła stowarzyszenia tak przemożna w Ameryce, dźwignęła pomysł natchniony ludzkością. Niektórzy obywatele Nowego-Yorku, dotknięci losem młodych winowajców narażonych na ostatnie zepsucie w towarzystwie zastarzałych zbrodniarzy, oddali pod sąd powszechny myśl założenia *domów schronienia*; nadbiegła pomoc liczniéjszych obywateli i myśl ta wykonaną została. Tak tedy zakład *domów schronienia* w Ameryce jest dziełem Obywateli nie zaś Rządu, który wszakże udziela tému zakładowi swojéj pomocy niewdając się bynajmniéj w jego zarząd,

który wyłącznie do samych akcijonaruszów należy, chociaż do tych domów, młodzież i dzieci, bądź wyrokiem skazane, bądź podéjrzane, bądź opuszczone, tylko władze rządowe odsyłać mogą. — Pożytek i potrzeba *domów schronienia* dla młodych winowajców są powszechnie uznane. Tryb tych domów ani jest twardym dla dzieci, ani przyjemnym dla winowajców; a przeto zasłania dzieci od zbytniéj kary i strzeże towarzystwo od bezkarności. Dzieci okazujące złe skłonności, opuszczone lub włóczęgi, potrzebują opieki i nauki, a w *domach schronienia* znajdują jedno i drugie. — Domy te trzymają środek pomiędzy więzieniem a szkołą. Winowajcy równie jak i niewinowajcy, niémają oznaczonego czasu, na jaki do domów schronienia są odsyłani. Czas ten zależy zupełnie od woli dyrektorów tych domów, którzy mają wyłączne prawo nad młodzieżą sobie powierzoną dopóki ta lat 20 nieskończy. — Zachodzą następujące różnice w urządzeniu domów schronienia w Ameryce: — W New-York i Filadelfii dzieci sypiają w osobnych pokoikach. W Bostonie sypiają razem w wielkich salach: dozór przeto trudniéjszy. Czas dzieci podzielony jest między pracą i nauką; uczą je, nauk elementarnych i jakiego rzemiosła; na piérwszym też względzie mają naukę religii. Na wstępie do domu nauczają dziécię jaki jest w domu porządek i mówią mu: *nieklam nigdy, a czyń jak możesz najlepiéj.* Zapisują je potém do wielkiéj księgi w którą się wpisują wszelkie uwagi o moralności dziécięcia, tak przed, jak i w czasie jego bytności w domu. Dziéci wszystkie są podzielone na klassy, stósownie do wieku i moralności. W New-York i Filadelfii, do 1széj klassy należą dzieci, które nieprzysięgają się, niekłamią, nieużywają wyrażeń nieprzystojnych i pilne są w szkole i przy warsztacie. W Bostonie do 1széj klassy należą i te, które usilnie i stale w dobrém postępują. — W Bostonie dom schronienia, przedstawia obraz społeczności; aby wéjść do niego, trzeba nietylko znać jego prawa i ustawy, lecz nadto trzeba wytrzymać próbę i bydź przyjętym większością głosów. — W każdym domu w miarę prowadzenia się, dzieci przechodzą z jednéj klassy do drugiéj. W New-York i Fila-

delfii, praca w warsztatach zajmuje 8 godzin na dzién, nauki szkolne godzin 4, paciérze ranne i wieczorne godzinę, a 9 godzin zostaje na spanie. W Bostonie, praca zajmuje godzin $5\frac{1}{2}$, nauki szkolne godzin 4, nauka religii godzinę; $2\frac{1}{2}$ godziny trwają zabawy, w czasie których, podzielający je dyrektorowie, kształcą umysł i serce dzieci. Czytania, pisania, rachowania, jeografii i historii nauczają podług metody Lankastra. W Filadelfii dom schronienia ma znaczną bibliotékę. — Kto prędzéj skończy robotę ma prawo iść do zabawy. Wszelkie gry są zakazane. — W domach tych wielkie jest około zdrowia staranie. Dziéci odziane są czysto, codzién myją ręce i nogi, mają pokarm obfity i zdrowy, wszystkie jednaki, piją tylko wodę. Żadnych przekupek przy domu niéma. — Administracya domu trudni się dostarczaniem pokarmów. odzienia i łóżek. Dziéwczęta chociaż oddzielone od chłopców, wykonywają wiele robót do utrzymania całego domu, jakoto: pranie, szycie zatrudnienie w kuchni i t. p. — Praca dziéci wypuszcza się w antrépryzę; przedsiębierca może uczyć rzemiosła, ale niéma żadnego wpływu na dzieci. — W ogólności utrzymanie domów schronienia jest kosztowniéjszém od utrzymania więzień. — Na straży posłuszeństwa i porządku stoją nagrody i kary. W New-Yorku i Filadelfii, nagrody są: należenie do klass wyższych, znaki honorowe i urzędy szkolne. Kary są następujące: odsunięcie od zabaw; zamknięcie, skazanie na chléb i na wodę, i chłosta. W Bostonie kar cielesnych niéma. System używany w Nowym-Yorku i Filadelfii jest łatwiéjszy i lepiéj się udaje. — Powiedzieliśmy że dzieci zostają w domu schronienia, albo do lat 20, albo tylko tak długo, jak Dyrektor domu widzi tego potrzebę. Wypuszczają zwykle dziécię, gdy się to pozbędzie złych nałogów i nauczy się jakiego rzemiosła, jednakże nie inaczéj jak upatrzywszy dlań miéjsce bezpieczne i korzystne, czy to na służbę w uczciwym domu, czy na czeladnika przy uczciwym rzemieślniku, czy na pracownika u uczciwego rolnika; i tego przestrzegają aby nieodsyłać młodziénca do miéjsca z którego przybył, a w którém mógłby znaléść dawnych towarzyszów hultaj-

stwa. — Jest zwyczaj, że nikogo przed upłynieniem całego roku z domu schronienia niewypuszczają. — Wychodzącému z domu schronienia dają na pożegnanie pismo ułożone w czułych wyrazach i bibliję. Wypuszczony pisuje do Dyrektora i zostaje pod opiekóńską władzą domu z którego wyszedł, a do którego, gdyby się źle sprawował, lub swego Pana porzucił, powraca po nowe nauki. To powracanie może kilka razy nastąpić. Władza Dyrektora w tym względzie ustaje dopiéro, gdy chłopiec lat 20, a dziéwczyna lat 18 skończy. — W Filadelfii doświadczono, że większa połowa dzieci wyszłych z zakładu prowadzi się dobrze. — Z 513 dzieci schronionych, 200 uratowano od niezawodnego zepsucia. — Są dzieci których poprawa jest prawie niepodobna, takiémi są pomiędzy chłopcami pijaki i złodzieje; pomiędzy dziéwczynami nierządnice. — Uczyniono i to postrzeżenie, że jest bardzo trudno poprawić chłopca po latach 16stu, a dziéwczynę po latach 14stu. — W ogólności pomyślnie skutki domów schronienia coraz bardziéj się rozwijają.

———

I WIDMÓW NIEPOTRZEBA:

———

Czytelnikom znane może jest nazwisko Sir Evana Nepean, który w ministeryum młodszego Pitta był pod sekretarzem stanu spraw wewnętrznych, późniéj sekretarzem Admiralicyi. O tym Ewanie pospólstwo angielskie opowiada zjawiskami nadzwyczajnémi przyozdobioną historyą, któréj opis podług własnego Sir Evana opowiadania wyjęty z niedawno wyszłéj książki umieszczamy: — Jednéj nocy w lecie roku 1780, Sir Evan nié mógł zasnąć — Był zdrów, spokojny, żadne zmartwienie nie dolégało mu. A pomimo tego, leżał w łóżku do 2giéj po północy nie zdrzymnąwszy się nawet; znudzony spostrzegłszy przebijające się światło dziénne, powstał i zszedł do Parku aby przechadzką unużywszy się przynajmniéj nad ranem mógł zasnąć. Przechodząc kilka razy koło gmachu ministeryum spraw wewnętrznych, a mając od tego zwykle klucz przy sobie od bocznych drzwi, przyszła mu myśl wstąpić tamże, bez żadnego celu jedynie tylko dla skrócenia czasu. W pokoju leżał wczorajszy dziennik na biórze, przysunąwszy się

do tegóż, machinalnie go otworzył, a piérwsze słowa co go w oczy uderzyły były następujące: *Ułaskawienie cztérech wskazanych na śmierć fałszerzów monet, wysłać do Jorku.* Lubo przypomniał sobie że stosowny rozkaz do przesłania wygotowano, jednak chcąc się przekonać czyli został wysłanym przegląda księgę do wpisywania podobnych czynności przeznaczoną, szuka i nieznajduje a egzekucya rano ma bydź wykonana! Przelękniony znajwiększą obawą spieszy do miészkania dyrektora kancélaryi, i zbudziwszy go, pyta czy wysłano ułaskawienie do Jorku? Zapytany niémógł sobie przypomnieć; lecz Sir Evan zwracając jego uwagę na czynności dnia poprzédzającego dowiedział się nareszcie iż to koronnemu kanceliście polecono. — Bardzo dobrze mój Panie, rzekł Evan lecz skoro brakuje nam zapewnienia, iż ten rozkaz wysłanym został musiémy się natychmiast do niego udać, gdyby jaki wypadek jeszcze może będziemy mieli czas do ich uratowania. Kancélista miészkał daleko; Sir Evan z swoim towarzyszem biegnąc bez tchu prawie, przybyli do jego miészkania. — Samo przybycie do domu jego sekretarza i dyrektora, już go zdziwiło i zmiészało, ale któż opisze jego przelęknienie gdy dowiedział się o przyczynie tych odwiédzin. — O nieba! zawołał rozkaz ten leży w moim biórku! Z jakiém pośpiechem wysłano sztafetę z tym ułaskawieniem do Jorku, ich obawę, w śród niepewność co każdą chwile oczekiwania wiekiem dla nich czyniła, każdy sobie łatwo wystawi, jak równie i tą radość doznaną kiedy odwrotna sztafeta zawiadomiła że ułaskawienie odebrano w Jorku w chwili kiedy wskazani na śmierć na wóz już wsiadali. — Opowiadacze tego głośnego w Anglii zdarzenia dodawali że widmo jakieś nocne przebudziwszy Sir Evana ostrzégło go o tém — Jak kolwiek ogłoszona prawda ogołaca to zdarzenie z romantyczności, jednak należeć one zawsze będzie do tych nieodgadnionych wypadków któte bez przerażających zmysły ludzkie widmów do szczególnych policzyć można.

———

Znaczenie przeszłéj Zagadki:
Nadzieja.

———

POLITYKA.

Francya. *Paryż* 15 Lipca. — Mocą rozporządzenia królewskiego nastąpiło rozwiązanie obu izb. — Wielu Legitymistów obchodziło urodziny księcia Bordeaux, a niektórzy dla złożenia mu powinszowań, pojechali do Kirchberg i aby bydź obecnémi popisowi który kończąc w tym dniu edukacyą miał zdawać. — Uwiadomiony Rząd iż młody rzemieślniczek znany z przesadzonych politycznych mniemań chwalił się na prowincyi że w Paryżu zostawił piekielną machinę która ma bydź wrzucona do powozu Króla. Policya znalazła tę machinę na kształt małéj bomby zrobioną. Osoba gdzie ją przechował została uwięziona. — 20 Lipca. Dzienniki tutéjsze wspominają o tajemnéj korespondencyi, którą w Londynie wyśledzono, a któréj celem miał bydź nowy zamach na życie Króla Francuzów. Wspomnione listy oddano do Lorda Majora, a ten przesłał je posłowi francuzkiemu. Od kilku dni mówią bardzo o nowych układach między panem Aguado i Marliani z jednéj, a rządem angielskim z drugiéj strony, w celu zawarcia umowy między Hiszpanią i Anglią, i doprowadzenia do skutku przez angielski gabinet zastrzeżonéj dla Hiszpanii pożyczki. Umowa ta ma bydź blizką ukończenia, utrzymują powszechnie, iż poddanym Brytańskim szczególniéjsze przywileje w tejże zapewnione zostały. Łatwo się domyśléć można, że gabinet Tuilleriów zawarcie takiéj umowy która francuzkiemu handlowi w Hiszpanii zniszczeniem zagraża, z nieukontentowaniem widziéć musi. Dowiadujemy się, iż po dwóch długich ministrów naradach, w których się nad kopiją téj umowy zastanawiano, pan Molé tutéjszemu posłowi hiszpańskiemu oświadczył, iż Francya stanowczo takowému się sprzeciwić musi, i gdyby Hiszpania przytém obstawała, Francya natychmiast od poczwórnego przymierza odstąpi, i poddanych swoich i okręta z Hiszpanii odwoła. — Telegraficzna depesza donosząca, że Don Karlos zamiast na Walencyą uderzyć, udał się ku Murcia, zrobiła pomyślne na spekulantów wrażenie i papiéry hiszpańskie które już spadły były przedwczoraj z 23ch na $20\frac{5}{8}$ podniosły się znowu na $21\frac{1}{2}$.

Włochy. *Neapol* 6 Lipca. — Gazeta Pruska (*Allg. preüs. Staats-Zeitung*) umieszcza z gazety (*Allg. Zeit.*) następujący artykuł: Kiedy tu Cholera zdaje się uśmierzać odbiéramy bardzo zatrważające wia-

domości z Palermo. W Kilku dniach miało tam blizko 1,000 osób umrzéć, co jednak potrzebuje potwiérdzenia. Spodziéwamy się przez następną pocztę bliższych wiadomości.

Przypisek. Właśnie odbiéramy wiadomość z Palermo jako dnia 2go b. m. Cholera w stosunku do ludności w dwoinasób jest silniéjszą aniżeli tu gdyż w dniu tym liczono 4 do 500 przypadków śmierci. Jak mówią ma rząd tutéjszy wysłać wzmocnienia słabym dotąd załogom w Palermo i Messynie.

Anglia. *Londyn* 14 Lipca. — Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż zaślubienie królowéj w początkach przyszłéj wiosny nastąpi. Szczęśliwy Narzeczony na którego wybór padł, nie jest jak powszechnie mniemano obcy xiążę lecz potomek sławnéj familii Brytańskiéj. Xiężna Kent będzie do zamęścia córki przy niéj mieszkać, potem wyprowadzi się do zamku Claremont. — Przed kilką dniami owdowiała królowa zwołała do siebie paziów, którzy koléjno przy zmarłym królu służbę pełnili, a podziękowawszy im w czułych wyrazach za okazaną przychylność Małżonkowi, każdemu z nich ofiarowała na pamiątkę jakowy kléjnot z własności króla.

Hiszpania. *Madryt* 10 Lipca. — Wódz naczelny czynéj armii na północy, w zdaniu sprawy do ministra wojny w dniu 6tym b. m. donosi, iż ma zamiar wyruszenia do Calatajud i dywizyą z 8śmiu batalionów królewskiéj gwardyi i dwóch szwadronów jazdy złożoną także wysłał aby w ściganiu Don Karlosa udział miała. (G.P.S.)

☞ Ponieważ z dniem dzisiéjszym, t. j. 31 Lipca r. b. jako zwyjściem 36ściu Nrów pisma pod tytułem: Zbieracz, stósownie do zapowiedzi kończy się przedpłata na tom trzeci złożona, Redakcya przeto zawiadomiając iż **ZBIÉRACZ LITERACKI i POLITYCZNY** nadal w Krakowie wychodzić będzie, ogłasza nową przedpłatę wiłości Zlp. 6ść na następne 36ść Numerów, które jak dotychczas w Poniedziałki, Środy i Piątki o 2giéj popołudniu, Szanowni Czytelnicy odbiérać będą. — Redakcya dogadzając powszechnemu życzeniu miéjscowych czytelników dołączać będzie do każdego Nru Zbiéracza dodatki z Uwiadomieniami, które umieszczane będą za opłatą groszy 10ciu od sta liter. — Przedpłata na to pismo tudzież uwiadomienia przyjmują się w Księgarni J. Czecha i w Handlach Wch Kocha i Schreibera.

W Krakowie Czcionkami Józefa Czecha.